Rok III. Nowy Sącz, dnia 11. października 1896. Nr. 28.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO
i klubu sejmowego katolicko-ludowego.
Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.
Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 6 ct. od wiersza drob. drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
W NOWYM SĄCZU.

Kalendarz kościelny. 11. N. *D. 20 po Św.* 12. P. Maksymiliana. 13. W. Edwarda. 14. Ś. Kaliksta pap. 15. C. Jadwigi i Teresy. 16. P. Gawła opata. 17. S. Florentego. 18. N. *D. 21 po Św.* 19. P. Piotra z Alk. 20. W. Felicyana.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Wiec w Nowym Sączu.

Założenie Towarzystwa Zakładu wychowawczego na wzorowe gospodynie wiejskie.

Już dosyć sporo upłynęło czasu, jak w dniu sześćsetnej rocznicy, śmierci błog. Kunegundy, wśród włościan powstała ta myśl, ku uczczeniu pamięci błog. Kunegundy księżny polskiej i pani ziemi sandeckiej, a w końcu ksieni klasztoru w Starym Sączu. Statut tego towarzystwa zatwierdzony jest reskr. c. k. Namiestnictwa z dnia 13 stycznia 1893 L. 431.*)

Niestety zaszły okoliczności, które pracę dla tej chwalebnej myśli na chwilę odciągnęły.

*) §. 2. **Cel.** Celem Towarzystwa jest; Wyfundowanie i utrzymanie zakładu wychowawczego pod wezwaniem błogosławionej Kunegundy, gdzieby wiejskie dziewczęta gospodarskie odpowiednio do swego przyszłego zajęcia odbierały wychowanie pod kierunkiem zakonnic na wzorowe gospodynie wiejskie.

§. 6. **Prawa i obowiązki członków.** Obowiązki członków: *a)* Członkowie zwyczajni płacą najmniej jeden złoty reński waluty austryackiej każdego roku; *b)* członkiem wieczystym może zostać każdy, kto złoży najmniej 20 złr. w. a. na cel Towarzystwa, albo też towarzystwu w ciągu jednego roku, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób przynajmniej trzydzieści złr. w. a. przysporzy.

Członek zwyczajny ma prawo zostać członkiem wieczystym z chwilą, gdy jego dary i wkładki wynoszą sumę 25 złr. w. a. albo też jeśli w powyżej podany sposób Towarzystwu w ciągu jednego roku przynajmniej 30 złr. w. a. przysporzy. *c)* Członkiem założycielem może zostać ten, kto pomnoży majątek towarzystwa o 100 złr. w. a. albo też Towarzystwu w ciągu jednego roku, bądź przez pozyskanie nowych członków, bądź w inny sposób przynajmniej 150 złr. w. a. przysporzy.

Także członkowie zwyczajni i wieczyści mogą zostać członkami założycielami, a to z chwilą, gdy ich dary i wkładki wynoszą sumę przynajmniej 150 złr. w. a. albo też jeśli w powyżej podany sposób Towarzystwu w ciągu jednego roku przynajmniej 150 złr. przysporzą.

Wystąpić z Towarzystwa wolno każdego czasu, należy jednak donieść o tem pisemnie Zarządowi i spłacić wkładkę za rok ubiegły.

§. 7. **Dobrodzieje zakładu.** Dobrodziejem zakładu jest każdy, kto choćby nie był członkiem Towarzystwa — przyczynia się do pomnożenia funduszów, lub w inny sposób staje się zasłużonym dla Towarzystwa. Ku wiecznej pamięci założona będzie księga pod nazwą: „Pamiętnik zakładu błogosławionej Kunegundy,“ gdzie zapisywać się będzie porządkiem podług dnia i roku wszystkie dary, wkładki członków i ważniejsze wydarzenia odnoszące się do pomienionego zakładu. Corocznie zwyczajnie w dniu Walnego Zgromadzenia odprawiać się będzie jedna Msza św. na intencyę Towarzystwa. Z rozwiązaniem Towarzystwa ten obowiązek odpada. Z chwilą otwarcia zakładu odprawiać się będzie jedna Msza św. za zmarłych członków Towarzystwa i innych dobrodziejów zakładu. Ten obowiązek ciąży na majątku Towarzystwa i przechodzi na jego prawnych następców.

Wreszcie dał Pan Bóg za przyczyną błog. Kunegundy, że zawikłane sprawy polityki ludowej korzystniej dla ludu zaczynają się układać, a tak my z nowem uczuciem wdzięczności ku Bogu, przystępujemy do dzieła, które ma przynieść pomnożenie chwały Bożej i dowód czci dla świętej naszej patronki, a służyć ma ku pożytkowi ludu i całej ojczyzny naszej.

Zapraszamy cały ogół społeczeństwa katolickiego i polskiego do licznego udziału, i rychłego dokonania tej pożytecznej instytucyi, a ufamy że skoro społeczeństwo kiedyś (daj Boże jak najrychlej) zobaczy błogie skutki wychowania w jednem miejscu, przystąpi rychło do budowy podobnych zakładów w innych stronach.

Zgromadzenie to odbędzie się z końcem października b. m.; porządek dzienny, dzień, godzinę i miejsce zgromadzenia podamy do wiadomości w następnym numerze.

St. Potoczek.

Czy ksiądz ma się mieszać do polityki?

Mowa wypowiedziana na Walnem Zgromadzeniu w Nowym Sączu przez ks. Wilczkiewicza.

Dość już dawno po świecie błąkało się hasło: ksiądz nie powinien mieszać się do polityki — niech pilnuje kościoła, ambony, brewiarza; to jest teren jego działalności, ale polityka nie należy do niego. Socyaliści francuscy n. p. dawno już starali się ową zgubną zasadę przeforsować — jako prawo — tylko pod zmienioną formą: rozdzielić państwo od kościoła — a więc oddzielić kościół od wpływu na społeczeństwo — społeczeństwo chrześcijańskie spoganizować — i tylko usilnym staraniom ludzi trzeźwiej myślących udawało się dotąd owe dyabelskie zakusy udaremnić. Tymczasem hasło: precz z księżmi-politykami, kiedy już dobrze się wyszargało za granicą, w końcu przez socyalistów i Stojałowskiego przyniesione do nas, przyjęło się w niektórych słabych albo przewróconych głowach i sercach złych zwyczajem tych mód starych, co to obejdą świat cały, a potem do Galicyi przyjdą i są podziwiane i naśladowane (śmiech na sali). — I całkiem naturalnie ludzie wytrawni śmieją się z tego i mówią: przecie ksiądz jest człowiek, jak inni, jest obywatel państwa, a często sługa państwa, jak inni, ponosi ciężary jak inni, ma też nieco oleju w głowie, a często więcej jak inni (Brawo) i dlaczegóżby nie miał brać udziału w życiu narodu, kraju, państwa, nie miał politykować? Natomiast ci, którym na tem zależy, aby obóz katolicki rozbić, ci, którym się porządek, ład, karność i cnoty przez Chrystusa Pana na ziemię przyniesione sprzykrzyły — jak niemniej ci, którym wszystko, co pieprzne — smakuje, wołają: księża

Prawa „narodu wybranego“.

Rosyjskie prawo o żydach z r. 1882, zabraniające żydom osiedlania się po wsiach, miało być przejrzane.

Dlaczego? i w jakim celu nikt dokładnie nie umiał powiedzieć. Teraz krąży w rosyjskich gazetach pogłoska, że skutkiem „przejrzenia“ żydzi w swobodzie osiedlania znaczne uzyskają ulgi.

Inne gazety stanowczo przeciw temu występują:

„Tylko wrogowie ojczyzny mogą pragnąć, aby, wbrew doświadczeniom innych krajów, i u nas żydom przyznaną została zdolność prawno-cywilna.. Tylko nieświadomość może zrodzić nadzieję, że kiedykolwiek będzie zdjęte wędzidło, powstrzymujące żydowstwo rosyjskie, dopóki ono będzie takiem, jakiem było zawsze i jest dotychczas“...

Można śmiało dodać: „i będzie zawsze“! Bo czemże jest żydowstwo? Essencyą żydowstwa jest wiara!

Słuchaj Izraelu! Ty jesteś narodem wybranym, tobie dał Bóg wszystkie narody (goim), abyś był panem nad niemi! i będziesz je doił i strzygł, jako pasterz doi i strzyże owce swoje — (Talmud).

„Goj“ jest ci jako wół i koń, który jest na to stworzony, aby ci służył, a ty abyś go wyzyskiwał, (Talmud).

Czy praktyka w kraju naszym nie wykazała że nauka Talmudu nie pozostała czczym słowem?...

Powiesz: Żydzi mają ten sam zakon co i my Chrześcianie stary zakon mianowicie, a w tym zakonie stoi napisano: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego“ — prawda — ale Talmud objaśnia, że bliźni to znaczy żyd, a goj nie jest bliźnim!

Stoi napisano: nie będziesz brał lichwy — ale.... tylko od żyda; goja wolno. ci wyzyskać.

Stoi napisano: nierówna miarka pełna gniewu ale... Bóg Izraela nie gniewa się za goja.

Stoi napisano: Zakon jako jarzmo i brzemię Pańskie — ale... jarzmo to krępuje żyda tylko na korzyść żyda.

Wobec goja będziesz się kierował roztropnością; będziesz go tedy doił i strzygł — ale... tak, żebyś się nie dostał do kozy, albo innej nie poniósł szkody.

To jest prawo moralne „narodu wybranego“:

Miłość dla bliźniego, to jest żyda — roztropność względem goja.

Oszukałeś goja tak, że cię pociągnięto przed kratki sądowe — zgrzeszyłeś! ale... nie w sumieniu! zgrzeszyłeś brakiem roztropności!...

Czy rozgrzeszenie tego rodzaju moralności, i nadanie jej przez ustawodawstwo zupełnej wolności działania na wszystkich polach, nie było wpuszczeniem wilka do stada owiec?....

Czy Rosya, ograniczając swoich żydów w pewnych prawach, nie uczyniła roztropnie, słusznie, i w dobrze zrozumianym obowiązku ochrony słabszych?....

To zostawiam do rozważenia i zastanowienia się nad naszymi stosunkami. Do tego przedmiotu jeszcze wrócę.

precz od polityki! (głos na sali: To jest głupstwo.) Tak jest, niemądry powtarza to hasło socyalistów, jak naiwne dziecko pacierz za panią matką, a nie domyśla się nawet jakie to następstwa powstałyby, gdyby taka zasada w istocie się utrzymała. Niech ksiądz nie politykuje! Jaki ksiądz? Żaden — ani wyższy, ani niższy, więc cały kościół nauczający niech się nie miesza do spraw bieżących, niech pozwoli złych albo niepewnych ludzi wybierać na posłów, uchwalać niechrześcijańskie prawa, niech patrzy obojętnie jak lud katolicki traci wiarę i oddaje się w ręce djabł.... chcę powiedzieć, socyalistów (śmiech) — tak, niech sobie wtedy spokojnie czyta brewiarz i spowiada w konfesyonale, lub swój zagon uprawia — a że po kilkunastoletniej gospodarce tego rodzaju może i zagona braknąć i słuchaczów i penitentów — mniejsza o to: (głos: tego oni chcą.) Tak wszakże kapłan katolicki jak również żaden wierzący katolik powiedzieć nie może, bo i na jakiej podstawie?

Abyśmy się łatwiej porozumieli, chciałbym najsamprzód wskazać w jakim znaczeniu bierze się pospolicie to słowo: polityka, politykować? a następnie stwierdzić, że w jakiemkolwiekbądź rozumieniu chcemy to słowo pojmować, zawsze kapłana od polityki wstrzymywać i odsuwać nie można i nie godzi się.

Politykować tedy znaczy, o pewnych sprawach publicznych mieć wyrobione zdanie i takowe wyrażać ustnie czy piśmiennie. Zatem i ten gospodarz Maciej i ten majster Wojciech, którzy zastanawiają się nad tem, co to n. p. powinien zrobić sułtan turecki, żeby kraj i siebie ocalić, także politykują.

Politykować znaczy także brać udział w życiu publicznem, wykonywać prawa obywatelskie lub przynajmniej okazywać chęć, że się ma zamiar i ochotę wykonywać te prawa.

Wreszcie polityka znaczy także objaśnienie zasad, jakiemi państwo ma się kierować w stosunku do swoich poddanych, jak również w stosunku do innych państw. Jestto polityka spraw wewnętrznych i zewnętrznych.

A teraz od początku.

Jeśli politykę bierzemy w pierwszem znaczeniu, myślę, że każdemu wolno swoje przypuszczenia, domysły i kombinacye polityczne wyrażać zwłaszcza jeżeli nie ma co lepszego do roboty. Jeżeli zaś wszystkim uprawiać sport tego rodzaju bez przeszkody, jeżeli dziś i parobczak wiejski politykuje i dziadek i babka przy kościele (śmiech i brawo) — jeżeli gołowąsemu niedorostkowi lub na odmianę wyrafinowanemu socyaliście, czy anarchiście wolno o polityce mówić, pisać i drukować, któż o zdrowych zmysłach zaprzeczy tej możności księdzu? (Brawo!) Inna rzecz czy ten kapłan będzie mieć czas bawić się takiemi nadpowietrznemi żeglugami — wszakże to co innego, módz a nie chcieć, a co innego, nie módz wcale. — W dzisiejszych zwłaszcza czasach, kiedy liberalizm, socyalna demokracya, niewiara i niereligijność miesza się we wszystkie sprawy, a przedewszystkiem w politykę i swoją opinię narzuca całemu światu — czyli ksiądz pozostanie na uboczu i pozwoli opinię publiczną bałamucić i czynić w umysłach zwłaszcza niedojrzałych politycznie ludzi, spustoszenia częstokroć nie dające się naprawić? Ja tak myślę, że w w poszczególnych wypadkach politycznych ksiądz nie tylko może, ale ma prawo, ma obowiązek sumienia i stanu zaznaczyć opinię ze stanowiska katolickiego (oklaski).

Drugie znaczenie polityki. — Czy kapłan może brać udział w życiu politycznem i wykonywać prawa obywatelskie? Więc czy może należeć do rad gminnych, szkolnych, powiatowych, czy powinien zasiadać w sejmie i radzie państwa? Aż śmieszne zdaje mi się wyciągać takie pytanie, boć przecie odpowiedź sama z siebie się rozumie. Kiedy przed dziesiątkami lat stan kapłański stanowił stan uprzywilejowany wobec innych stanów, kiedy miał swoje sądownictwo, był wyjęty od ciężarów publicznych w znacznej części, kiedy jednem słowem przyznawano mu ustawowo charakter wyjątkowy, wtedy miałoby jeszcze jakiś sens powiedzieć, ponieważ nie należysz do ciężarów, nie miej też i przywilejów obywatelskich. Ale dziś się czasy zmieniły. Wszystkie przywileje stanu kapłańskiego zginęły, prawo pozbawiło księdza wyjątkowego stanowiska, niejako odarło go z nadprzyrodzonego charakteru i traktuje go jako zwykłego obywatela państwa. Czyż tedy nie byłoby bezdenną niesprawiedliwością zrównać księży w ciężarach z innymi stanami, a w. prawach przysługujących innym go ograniczać? jeszcze lepiej pojmiemy ową niesprawiedliwość, jeżeli zważymy że dokonuje się ona pod hasłem: „wszyscy obywatele są wolni i równi wobec prawa“ — pod hasłem, które najgłośniej trąbią socyaliści i bracia ich po duchu anarchiści — a z drugiej strony za zdolnych do używania tej wolności siebie tylko uznają.

Kapłan podlega wszystkim ogólnym prawom państwowym, ale nadto wielu prawom swego stanu, którym inni nie podlegają; ksiądz ponosi wszystkie ciężary pospołu z innymi, bo — jak wiecie — do gminy należy a przytem opłaca wyjątkowe podatki to do funduszu religijnego, to jako ekwiwalent i t. d.; ksiądz należy do służby wojskowej, albo jak inni, płaci taksy w razie niezdolności. W całem świecie stoi zasada: prawa odpowiadają obowiązkom, a obowiązki prawom, a tymczasem wobec księży wywraca się ten porządek i mówi się: Niech mają wszystkie obowiązki i wszystkie ciężary, ale praw i przywilejów obywatelskich niech nie mają. (śmiech). Gdyby to nie było bolesne — byłoby naprawdę śmieszne.

W trzecim rozumieniu polityka ma jeszcze donioślejsze znaczenie aniżeli w dwu pierwszych, kwestya, jak państwo, jak kraj — słowem jak rządzący mają postępować wobec swoich podwładnych, wobec współobywateli, jakie mają być prawa i ustawy — ta kwestya w pierwszym rzędzie obchodzić musi stan kapłański bo on od Boga jest powołany do strzeżenia, aby zasady ewangieliczne, jedynie dla społeczeństwa zbawienne,

nie były łamane przez prawa i ustawy ludzkie. Czasem, co prawda, w tej wysokiej polityce nie idzie bynajmniej o wysokie sprawy — ale bardzo często chodzi tam o rzeczy które stoją w najściślejszem związku z prawem obyczajowem i religijnem życiem narodów, a więc najściślej są złączone z moralnością chrześcijańską. I któż w pierwszym rzędzie w takich razach jest powołany do osądzenia, czy jakaś ustawa jest słuszna, czy się zgadza z kodeksem boskim, z moralnością Chrystusową, jeżeli nie kościół, jeżeli nie kapłan? Wtedy przecież polityka przestaje być sprawą czysto ziemską, ale wkracza najwidoczniej w dziedzinę prawa Chrystusowego. Więc odrzucicie: — przecie i świecki człowiek może wiedzieć co prawu bożemu się sprzeciwia lub nie. W istocie — ale tak nie jest zawsze. To jest zastanawiające i smutne zarazem, że ci, którzy się szczycą swojem wszechstronnem wykształceniem, często katechizmowych prawd nie umieją. Jezuita ks. Klimkowström powiedział raz wobec dworu cesarskiego w Wiedniu: „Ihr kennet den Katechismus nicht“ (nie umiecie katechizmu) — a cóż dopiero mówić o subtelniejszych zasadach moralności chrześcijańskiej? Nie zawsze też wiedza idzie w parze z postępowaniem w polityce. Wiedziało się nieraz, że nie słuszne było prawo a uchwalało się go — wiedziało się, że ustawa drogowa, gminna, ustawa o prestacyach szkolnych i konkurencyjnych była niesprawiedliwą dla ludu naszego a ustawa jednak istniała (huczne oklaski).

Pokazuje się tedy nazbyt widocznie, że z tej kuźni, gdzie się prawa kują, potrzebni są odważni a zdolni kapłani, którzyby nietylko umieli ale i chcieli politykę normować według praw boskich. (brawo!) Inaczej być nie może. To, co ma być słuszne, musi być zgodne i w najdrobniejszych szczegółach z prawem boskiem, bo właściwie nie powinno być dwu rządów na ziemi: boskiego i ludzkiego rządu, ale jeden rząd boski wykonywany przez ludzi. (oklaski.)

A kiedy to mówię, wcale nie myślę, aby już każdy ksiądz zajmował się polityką na wielki kamień; nie — bynajmniej. Do każdej gałęzi ludzkich zajęć potrzeba wiedzy, pewnej wrodzonej skłonności czy powołania i zdatności. Otóż i polityka wymaga poważnego studyum bieżących wypadków, ale także tego co się po książkowemu filozofią prawa nazywa, a następnie wymaga bystrego wzroku, aby wśród wichrów rozmaitych przekonań i opony nie stracić dobrej drogi przed sobą. — Jeżeli chętnie przyznajemy tedy, że nie każdego kapłana stać na wielką politykę, to utrzymujemy, że stać go zawsze na sprawiedliwą i szczerą politykę w swojej parafii, a stać go niewątpliwie więcej aniżeli wielu innych i dlaczego? Dlatego, bo znając zasady filozofii, moralną teologię i prawo kanoniczne ma już tak wielki zapas wiadomości w polityce potrzebnych, że podobnym nie wielu ludzi poszczycić się może. Kapłan wreszcie jako pasterz, jako nauczyciel i lekarz duchowy czuje się nieraz wprost pociągniętym niejako wyższą siłą, aby w rzeczach publicznych z radą wystąpić wobec swoich parafian. Naturalnie zdarzyć się może, że idąc za wpływami mniej szczęśliwymi nie tam się zwróci, gdzieby surowa sprawiedliwość nakazywała, ale gdzie go wiodą uboczne względy dla osób trzecich. I to jest największe nieszczęście dla stanu kapłańskiego w obecnej dobie, a i najpotężniejsza broń przeciw niemu w rękach nieprzyjaciół. Wobec takich, na szczęście rzadkich, ale niewątpliwych faktów ośmielam się zakończyć moją mowę takiem oświadczeniem: kapłanowi nie może nikt zabronić zajmować się sprawami publicznemi, o ile gorliwie obowiązków swego powołania pilnuje, ale kiedy się na owe wzburzone morze puszcza, niech jego polityka będzie najprzód rozumną, a dalej szczerą i sprawiedliwą. Niech strzeże słuszności zawsze, niech się nie ogląda na to, co powie człowiek z innego może wprost przeciwnego obozu; niech broni uciśnionych i słabych wobec przemocy i krzywdy. (Oklaski) wreszcie kiedy zachodzi potrzeba, niech powstrzyma zbytnie zapały tych ostatnich, nieuzasadnione narzekania, czy aspiracye — wtedy w swojej parafii będzie ministrem wszystkich tek bez wyjątku, a i Mojżeszem bożego ludu być nie przestanie! Skończyłem — (Rzęsiste oklaski).

Przemówienie Jana Potoczka młodszego.

Dzisiaj u nas są trzy stronnictwa: pańskie, chłopskie i żydowskie. Jeszcze nie tak dawno było inaczej: było tylko jedno stronnictwo pańskie z kilkoma odcieniami: stronnictwo demokratów i jakichś tam jeszcze innych różnych nazw, o to mniejsza: — zawsze było, ale jedno ponad jednę ciemną bezwładną niezorganizowaną massę chłopską.

Z panami, którzy wywiesili sztandar katolicki, szli księża ręka w rękę, zapewne dla tego sztandaru katolickiego choć program i postepowanie ich było mniej katolickie, i szli także.... żydzi jako faktorowie, przekupnie i t p.

Tak było. — Wtem jak grom z nieba spadło nowe „Stronnictwo chłopskie“ z programem: „Chłopy! łaczmy się w jedno! w imię sprawiedliwości i [illegible]ki! w imię obrony przed wyzyskiem i obcemi żywi[illegible]!

Precz z opiekuństwem! Niech żyje samorząd i jedność chłopska. Takie gruchnęły hasła przed laty kilku— masa drgnęła — panowie zdumieli się, a księża także. — Co to jest? socyalizm czy co? Zrozumiał wartość haseł i inny żywioł przebiegły, poprzebierał, wyrzucił Boga i wiarę i oto jest stronnictwo trzecie.

W ten sposób żywioły podzieliły się na trzy części i w trzech obozach przystąpią do walki wyborczej.

1) S t a r y o b ó z p a ń s k i: panowie i część księży z żydkami pejsatymi jako faktorami na chłopa — b e z c h ł o p ó w.

2. O b ó z „c h ł o p s k i“ (katolicki — ludowy): Chłopi i część księży b e z ż y d ó w.

3) Obóz ludowy: chłopi i część panów miejskich z żydami surdutowymi w sojuszu — b e z k s i ę ż y, t. j. l u d o w c a m i z w a n i.

Oto są trzy znaki, po których rozpoznać można trzy obozy: 1. o b ó z: b e z c h ł o p ó w — 2. o b ó z: b e z ż y d ó w, 3. o b ó z b e z k s i ę ż y.

Tak nam dla chłopów wypadało samo z siebie hasło „bez żydów“!

IV. Walne zgromadzenie „Związku stronnictwa chłopskiego“ przyjmuje ten fakt do wiadomości i uznaje potrzebę działania w tym kierunku, aby ukrócić wpływ żydów.

Kto się na to hasło nie zgadza, nie może być kandydatem stronnictwa chłopskiego.

Ponieważ jest najwyższy czas przygotować się do walki wyborczej, przeto Walne Zgromadzenie uznaje konieczność zorganizowania Komitetu wyborczego z oddziałami po powiatach.

Dalej Walne Zgromadzenie Związku stron. chłop. oświadcza: 1) że ten tylko może być kandydatem stronnictwa chłopskiego i ten tylko może liczyć na poparcie ludu wiejskiego i miejskiego, kto jawnie, śmiało i wyraźnie, a bez ogródek stoi p o c h ł o p s k i e j, a nie po pańskiej stronie. Kto stoi po stronie ludu prostego wiejskiego i miejskiego, jako obrońca ludu, a nie ten, który tak sam o sobie mniema, ale ten, o którym tak lud mniema.

2) Że kandydat musi być pewny co do wiary, nie żaden bezwyznaniowiec, ani też taki, co tylko płaszczykiem religii się pokrywa, ale prawdziwy c h r z e ś c i j a n i n k a t o l i k, nie w słowach, ale w uczynkach.

3) Komitet wyborczy stronnictwa chłopskiego tylko tego kandydata może tedy zalecać do wyboru, który jest przez lud z n a n y jako jego zwolennik, i odpowiada warunkom stronnictwa chłopskiego.

4) Konserwatyści czyli tak zwani stańczyki, choć się wyznają katolikami nie mogą być kandydatami stronnictwa chłopskiego, albowiem jeśli chcą dać poznać swoje dobre [illegible] głosów w swojej kuryi.

5) Zważywszy, że stronnictwo tak zwane ludowe lubo przyjmuje wiele punktów z naszego programu, ale w zasadzie jest przeciwne wierze katolickiej i ciągnie na stronę liberałów, socyalistów i żydów, przeto stronnictwo chłopskie musi ich zwalczać.

6) Hasło wyborów tedy niech będzie: wybierać d z i e l n e g o c h ł o p a a l b o d z i e l n e g o k s i ę d z a!

„Przyjacielu!“

Czemu łżesz bracie? Czy dobra sprawa potrzebuje kłamstwa? Czy uczciwy człowiek nie brzydzi się kłamstwem?

Nazwałeś Związek nasz „stańczykowsko - lizuniowskim,“ Zbrechałeś gorzej jakby pies zaszczekał, a przecie wiesz o tem, że psie głosy nie idą pod niebiosy.

Szkalujesz dra Caro, a czy nie pamiętasz coś powiedział do niego?

Przejdź pan do nas a będziemy w zgodzie!

Piszesz, że Potoczek przedstawił kilku panów jako „d o b r o d z i e i“ ludu. Zełgałeś bracie. Potoczek przedstawił ich, wymieniając ich nazwiska jak tego grzeczność wymaga. Tak samo przedstawił Zgromadzeniu i p. Stapińskiego, od Przyjaciela ludu. Czemuż nie robisz z tego wyrzutu: Potoczek przedstawił Stapińskiego, a więc Związek przeszedł na stronę „Przyjaciela“? Ha!....

Potoczek przedstawiając dra Caro dodał: „szczery zwolennik Związku chłopskiego“, bo tak jest, a Związek umie ocenić jego zasługę w tem, że Dr. Caro od wielu lat walczy przeciwko lichwie żydowskiej. Czy może ci to nie na rękę?...

Szarpiecie Małochę dlatego, że ten będąc wysłany do Sącza, przekonać się, co jest prawdy na tem, co piszecie o Związku, na końcu oświadczył: teraz widzę, że to wszystko, co na was pisały różne gazetki, to wszystko kłamstwo! Zapewne że ci to nieprzyjemnie.

Przyznajesz że duchowieństwo na kilku zgromadzeniach poufnych postanowiło bronić interesów ludu, że się dostało „kilka ostrych słów Stańczykom,“ i przyznajesz jakiś pożytek z tych wieców księży ale nie dodasz, że to są członkowie, zwolennicy i czytelnicy „Związku chłopskiego,“ bo jakżeby się to zgodziło z tem coś przedtem powiedział. Powiedziałeś „Związek stańczykowsko - lizuński“, a tu od członków i zwolenników Związku d o s t a ł o s i ę S t a ń c z y k o m!

Powiedz sam teraz: czy oszczerstwo nie jest twoim rzemiosłem?

A z tych wieców księżych cóż ci się najwięcej podobało? czy to, że się d o s t a ł o S t a ń c z y k o m? Nie. Tobie się najlepiej podobało, co jeden radził „b a r d z o m ą d r z e duchowieństwu odsunąć się od polityki. To byłoby (powiadasz) „n a j l e p i e j“! Tak najlepiej, dla ciebie, ale nie dla ludu! Czy dla ludu nie lepiej, jeśli liczba obrońców ludu się powiększy? Tego my pragniemy, a tego wy się boicie. I w tem jest różnica — czemuż bracie używasz kłamstw, żeby pracę drugich zohydzić? Teraz wiem dlaczego nie chcesz stanąć na gruncie chrześcijańskim! Bo moralność chrześcijańska potępia takie postępowanie. Moralność chrześcijańska mówi: Cel dobry, i sposoby godziwe. A wam — jak sam widzisz i sam Drowi Caro oświadczyłeś: w s z y s t k i e ś r o d k i s ą g o d z i w e aby

zgnieść przeciwnika. A to jest moralność żydowska, talmudyczna. Więc i z tego względu ten przydomek żydowski wam się należy.

Wypowiadasz Związkowi wojnę, rozesłałeś okólniki, bardzo dobrze, prosimy, chcesz się u nas zagrzać tak jak się zagrzał p. Stapiński na Walnem zgromadzeniu, zagrzejesz się lepiej, bo i tak teraz chłodnawo, to ci posłuży, bracie.

Żydzi na usługach „ludowców." Doniesiono nam, że żydzi agitują między chłopami przeciw „Związkowi chłopskiemu" a wychwalają „Przyjaciela".

Baczność chłopy! wygońcie go tak jak się wygania wilka ze wsi! (Przyp. Red.)

To się musi zmienić.

Kołtun we wódce. W Zebrzydowicach koło Kalwaryi, u żyda Schaffa, znalazła straż skarbowa kołtuna namoczonego we wódce przeznaczonej do picia dla chłopów. Ciesz się narodzie z przysmaków, które ci sporządzają twoi „przyjaciele"!

Przemysł chłopski dziś a przed dziesięciu laty. Przed 10 laty był w naszej parafii jeden kramarz, który w tobołku wynosił swój towar na sprzedaż. Dzisiaj jest 8 sklepików żydowskich (o to za dużo! p. red.), 3 kółka rolnicze, które się pomyślnie rozwijają i 1 sklepik katolicki od 1 lipca b. r. przezemnie niżej podpisanego w Półrzyczkach założony, który się także pomyślnie rozwija. Żydkowie teraz bankrutują i po trosze się wynoszą od nas bo nie mają co robić, bo ludzie przecie wolą od katolika kupować, jak od żyda. To nas bardzo cieszy, że się katolicy jakoś krzątają.

Półrzycki. Jan Dziadzik.

Maków — Grzechynia. Przez całe 4 roki nie było kładki (ławy) na rzece Skawie, między Grzechynią a miasteczkiem Makowem — również całe 4 roki potrzebowały kompetentne władze czasu, aby rozstrzygnąć spór między Grzechynią a Makowem i skłonić gminę Makowa do sporządzenia kładki na rzece Skawie.

Wreszcie na wiosnę b. r. sporządziła gmina Makowa kładkę, przełożywszy po dwie żerdki na rzece Skawie, [illegible] pierwszy wylew Skawy zabrał i znowu od 8 tygodni nie ma kładki na rzece.

Władze zostały zawiadomione, a mieszkańcy Grzechyni zapytują — ile lat potrzeba będzie czekać na przywrocenie komunikacyi między Grzechynią a Makowem?

Żydzi w karczmach duchownych. Jeżeli „Związek chłopski," ze względów moralności i dobrobytu ludu, musi walczyć przeciw osadzaniu żydów na karczmach, to z tem większą boleścią zanotować musi następujące fakta:

W Zebrzydowicach pod Kalwaryą Zakon Braci Miłosierdzia trzy karczmy ma osadzone żydami; tamże ks. Proboszcz tak samo w karczmie przy kościele trzyma żyda. Czyby te karczmy nie dały się zamienić na gospody chrześcijańskie?

Żydzi w karczmach szlacheckich są regułą. Tym chętniej należy notować wyjątki od tej reguły. Prosimy o donoszenie nam. Każde wyprowadziny żyda z karczmy i w ogóle ze wsi trzeba obchodzić z weselem.

„Piękne" gniazdo. Jeden uczony zbadał rodzinę niejakiej Ady Jurke urodzonej r. 1740.

Bonn. Ada Jurke, która w ciągu swego życia była: oszustką, złodziejką i morderczynią, pozostawiła społeczeństwu smutny spadek w liczbie 834 potomków, z których 809 było karanych sądownie: 142 żebraków, 64 oszustów, 181 kobiet lekkiego życia, 76 osób karanych za przestępstwa rozmaite, w tem 7 za morderstwa. Dzieci nieprawych było 106. W ciągu lat 75 ta jedna rodzina kosztowała państwo nie mniej jak 5 milionów marek w postaci utrzymania w więzieniu i t. d. Ada Jurke była nałogową pijaczką i tu źródło tych wszystkich przymiotów rodzinnych.

Gospodarstwo.

Praktyczne kursa handlowe w Czernichowie (pod Krakowem) założone i utrzymywane przez Towarzystwo Kółek rolniczych we Lwowie, zostały na podstawie jednorocznego doświadczenia przeobrażone i ulepszone. Corocznie odbywać się będą trzy kursa w bezpośredniem po sobie następstwie. Każdy kurs trwa cztery miesiące i obejmuje całość nauki złożonej z następujących przedmiotów: rachunkowość i korespondencya kupiecka, kaligrafia, towaroznawstwo, przepisy prawne i skarbowe, organizacya handlowa i praktyka handlowa. Uczniowie są stale zajęci w godzinach pozaszkolnych — praktyką handlową w handlu towarów mieszanych, zawiadywanym przez Zarząd szkoły. Równocześnie pobiera naukę 6 uczniów, podzielonych na 2 oddziały w ten sposób, że co 2 miesiące ustępuje ze szkoły 3-ch uczniów a wstępuje 3-ch nowych. Wszyscy uczniowie pozostają przez cały czas nauki w internacie szkolnym, gdzie otrzymują pomieszkanie, wikt opał, światło, opranie i przybory szkolne za opłatą jednoroczną w kwocie 55 złr. Dla biednych uczniów istnieją stypendya po 50 złr. z fundacyi imienia ś. p. Dra J. Towarnickiego. W tak przeobrażonej szkole rozpoczęła się nauka z dniem 1 września b. r. Wpisy trwają nieprzerwanie. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo szkolne z ukończenia szkoły ludowej, świadectwo moralności i deklaracyę osób wiarogodnych, którzy poręczą osobiście odszkodowanie za możliwe szkody, zrządzone przez ucznia w handlu na wykonywanie praktyki przeznaczonym.

Pożyteczne wiadomości.

Z prawa karnego.

„Urzędnikowi nie wolno lżyć chłopa bezkarnie!“ (Orzeczenie najwyższego trybunału we Wiedniu z dnia 29. kwietnia 1896. L. 4991). Rzecz się tak miała: Podczas obchodu robotniczego dnia 1. maja 1894. we Lwowie poczęstował komisarz policyi kilku robotników temi słowami: „A wy złodzieje, gałgany, baciarze“.

Robotnicy zaskarżyli pana komisarza do Sądu. W pierwszej instancyi przegrali, w drugiej przegrali, aż sprawa poszła do Wiednia. Tu Trybunał najwyższy orzekł, że przez uwolnienie komisarza od odpowiedzialności sądowej za obrazę czci w urzędowaniu, *została ustawa naruszona*, a mianowicie przepis §. 496. kodeksu karnego, albowiem

1) *urzędnik tak samo podlega ogólnej władzy karnej, jak każdy obywatel państwa.*

Rozumie się osobno podlega nadto jeszcze tej władzy, której służy.

2) Okoliczność, że słowna obraza honoru popełniona zost[illegible] *urzędowaniu jest owszem okolicznością obciąża-* [illegible]miarze kary.

[illegible]nie to ogłoszone jest w dzienniku rozporządzeń [illegible] sprawiedliwości.

[illegible]d nie jest przywilejem. (Dosłownie wyjęty [illegible] z powyższego orzeczenia najw. Trybunału).

„Przepisy karności mają moc *powszechnie* obowiązującą. Są one ważne *przeciw każdemu*, który ustawy narusza *bez względu na osobę i stan*, o ile w tej mierze wyraźnie nie ustanowiono jakichś wyjątków. *Przepisom tym podlegają także organy władz, o ile popełniają podczas wykonania służby lub urzędowania przekroczenia ogólnego kodeksu karnego.* Kodeks karny zawiera nawet przepisy, wedle których *okoliczności, że ktoś jest urzędnikiem państwowym, a popełnia czyn karygodny, za obciążającą uważać należy (§§. 181, 331, 210 k. k.) Charakter urzędowy nie jest zatem dla urzędnika privilegium które go chroni przed odpowiedzialnością karną, owszem powiększa on odpowiedzialność jego. Charakter urzędowy, władza, powaga urzędowa nie powinna służyć za przywilej do przestępstwa prawa.*

Zapiski ze świata.

Najj. Pan odwiedził króla rumuńskiego w jego stolicy. Rumunia jest mały kraik na południowym wschodzie od Galicyi, ale ważny pod względem politycznym, bo przez Rumunię prowadzi droga z Rosyi do Turcyi. Przyjazny stosunek wielkiego z takim „maleńkim, ale ważneńkim“ jest także potrzebny; zwłaszcza, że dziś sprawa turecka jest na porządku dziennym bo z Turcyą źle.

Prusacy prześladują naszych na każdym kroku, prześladują wiarę, prześladują język, prześladują wszystko co nasze. Radziby wytępić Polaka do nogi. Przejeżdżał arcybiskup, Polacy zrobili mu owacyę, jak należy. Wpadł pruski urzędnik: Czego tu chcecie „verfluchte Polaken“!

Chcąc w Niemcah obudzić tym większą zawiść do Polaków, szczują gazetami, tak rozgłosili, że Polacy postanowili podpalać niemieckie zagrody. Ale łgarstwo wydało się.

Ameryka. Walka obozów „złotego i srebrnego“. Obywatele Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w walce o wybór „Prezydenta“ (tyle co króla) podzielili się na dwa stronnictwa: złote i srebrne (białe).

Pracujące klasy widzą polepszenie swego bytu w wolnem biciu srebra (jako monety czyli waluty) i z tego powodu gromadzą się pod tym sztandarem, który rozwinął kandydat: Bryan. Za złotem czyli za złotą monetą albo walutą) oświadczyli się panowie (bankierzy i bogaci przemysłowcy), a kandydatem ich jest Mac — Kinley.

Hasła różne, ale walka zawsze jedna i ta sama: pracujących i wyzyskujących.

Po naszemu nazwaliby się: obóz złoty, obozem „pańskim.“ obóz srebrny (biały), obozem „chłopskim“.

Kandydat „srebrnego“ (chłopskiego) stronnictwa urządza po całym kraju wiece, liczące dziesiątki tysięcy zwolenników. Jeszcze podobno nie było tego nigdy, aby na publiczne zebrania, które urządzali kandydaci na Prezydentów, zgromadzało się tylu słuchaczy, co na mowy Bryana. Nawet jego przeciwnicy przyznają, że jest w tem coś niezwykłego i opanowuje ich z tego powodu lęk i trwoga.

Czy jednak zwyciężą, to jeszcze pytanie, bo stronnictwo „złotych“ posiadając ogromne majątki (kapitały) ma i wpływ przemożny i będzie kupczyć „wolnemi“ głosami wolnych Amerykanów.

Nasi w Ameryce będą się trzymali sztandaru srebrnego).

Związek polski w Chicago (w Ameryce) położył kamień węgielny pod budowę własnego gmachu. Będzie to czteropiątrowa kamienica, na którą przeznaczono 130 tysięcy złr. Ceremonia poświęcenia przez tutejszych księży polskich odbyła się z wielką uroczystością przy udziale kilkunastu tysięcy rodaków tu zamieszkałych i w okolicy.

Z Wiednia.

Parlament wiedeński obraduje nad ustawą o przynależności. Miasto Wiedeń protestuje przeciw nowej ustawie, która gminom wiejskim ulży, a miastom przysporzy ciężarów, ale to nie pomoże.

Sprawa o naruszenie praw konstytucyjnych, weszła już raz do parlamentu. Rozchodzi się o *wolność*

zgromadzeń, wolność osobistą, a wreszcie i o *prawa posłów.* Rzecz miała się tak: poseł krakowski Wójcik urządził się ze swojemi sprawozdaniami poselskiemi w ten sposób, że urządzał je w każdej prawie parafii, oczywiście przy tej sposobności agitując na rzecz partyi ludowej. To mu wolno w granicach ustaw, ale to nie podobało się Staroście krakowskiemu i napisał do niego reskrypt, gdzie mu zakazuje nadal urządzać takie wiece, bo *już dość tych sprawozdań poselskich* (tak napisał). Podobnie postąpił sobie starosta przemyski z drugim posłem chłopskim Nowakowskim (Rusinem), a nadto na jednem zebraniu komisarz zaaresztował posła Nowakowskiego i odstawił go z żandarmem do Starostwa. Tu Starosta, widząc bezprawie wypuścił posła Nowakowskiego na wolność.

Wobec tak jawnego pogwałcenia praw konstytucyą zabezpieczonych, posłowie miasta Krakowa, Sokołowski i Weigel, przyrzekli wyborcom wyciągnąć tę sprawę przed parlamentem, a gdyby się Koło polskie nie zgodziło na interpelacyę, wystąpić z Koła polskiego.

I rzeczywiście wnieśli tę sprawę w dniu 3 października w Kole polskiem. Większość Koła polskiego miała na tyle rozumu, że się interpelacyi nie sprzeciwiła, ale owszem oświadczyła, że już pierwej komisya tą sprawą się zajęła i że trzeba zapytać się Ministra: co to jest?.....

Niefortunnem natomiast, i pożałowania godnem, było zachowanie się dwóch posłów (jeśli prawda) którzy sprzeciwili się interpelacyi dlatego, że interpelacya jest na rękę socyalistom. (?) Jak to źle, jeśli się nie ma stałych zasad, stałego przekonania! Gdziebyśmy zaszli, gdybyśmy tylko to uważali za dobre; co jest nam na rękę? Tam gdzie socyaliści!...

Ustawa jest ustawą a dla urzędnika jest świętą, gdyż urzędnik *na ustawę przysięga, a nie na czyjąś rękę*, a tak samo i poseł składa przyrzeczenie na ustawy. Wolno posłu starać się, lub się nie starać o zmianę ustawy, ale nie wolno mu patrzeć obojętnie na dowolne deptanie ustawy, a tem samem przysięgi! Ten obowiązek jest tak dalece *świętym* dla posła, i tak dalece obowiązuje go *w sumieniu* (nietylko wobec ludu), że żadne *„koła“*, ani żadne *„statuty“*, ani żadna *„solidarność“*, ani żadne względy ludzkie, nie mogą rozgrzeszyć posła od tego obowiązku!

Z godnością, i jako prawdziwy poseł ludu, postawił się *ks. Pastor,* który wręcz oświadczył, jeśli Wójcik „buntuje“ lud, niechby go Starosta postawił w stan oskarżenia, ale sądzić, czy poseł „już dosyć“ spełnił obowiązek nie jest rzeczą Starosty, aresztowanie zaś posła Nowakowskiego jest czystem bezprawiem.

Potoczek Jan oświadczył: Starosta jest w prawie czuwać, aby agitacye nie przekraczały granic ustawy i bezpieczeństwa, ale nie wolno mu popełniać bezprawia!

Parlament węgierski już rozwiązany, będą nowe wybory, sprawa ugody z Węgrami przyjdzie dopiero przed nowy parlament.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Zygmunt Jeleń.*